

KS. KAZIMIERZ DOLA

## UWAGI O STANIE DUCHOWIEŃSTWA ŚLĄSKIEGO W PIERWSZYM OKRESIE ROZWOJU REFORMACJI (1520–1585)

1. Miejsce duchowieństwa w życiu religijnym diecezji w 1520 r. – 2. Stan diecezji i duchowieństwa w latach 1550–1580 – 3. Seminarium diecezjalne

Sposób pracy i życia duchowieństwa zgodnie uznawano za jedną z przyczyn lub przyczynę główną rozłamu jaki w XVI w. nastąpił w Kościele Zachodnim. Już papież HADRIAN VI w 1522 r. pisał w instrukcji do swego legata na spotkanie z książętami Rzeszy: „Powinieneś powiedzieć, że przyznajemy otwarcie, iż Bóg dopuścił to prześladowanie Kościoła z powodu grzechów ludzi, a w szczególności księży i przełożonych kościelnych”. 40 lat później, na zakończenie Soboru Trydenckiego, jeden z kardynałów francuskich mówił: „Macie prawo zapytać nas o przyczynę tej (protestanckiej) burzy. Kogóż oskarżymy, bracia biskupi? To z naszego powodu zerwała się ta burza” Jeszcze jedno pokolenie później ŚW. WINCENTY A PAULO (zm. 1660) stwierdzał: „To przez księży heretycy zdobyli przewagę, zapanował występki, a ignorancja rozpanoszyła się wśród biednego ludu”<sup>1</sup>. LUDWIK XIV około 1670 r. pisał w *Instrukcjach dla Delfina*: „Jeśli dobrze zrozumiałem, to ignorancja duchowieństwa w poprzednich wiekach, jego przepych, zły przykład jaki dawało, nadużycia na jakie przymykało ono oczy [...] bardziej niż cokolwiek innego zadało Kościołowi wielką ranę schizmy i herezji”<sup>2</sup>. Podobnie 30 lat później osądził nasz śląski historiograf, proboszcz z Nysy Jan Feliks PEDEWITZ, pytając o przyczyny zaburzeń religijnych na Śląsku w XVI w.: „Powodem pierwszym jest to, że duchowieństwo zaniedbało troskę o lud, tzn. nauczanie i sprawowanie sakramentów, zadowolając się tytułami i dochodami”<sup>3</sup>. Historiografia współczesna jest znacznie ostrożniejsza<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> R. AUBER, *Wprowadzenie do historii Kościoła*, L.J. Rogier, R. Auber, M.D. Knowles (red.), Warszawa 1984, I, s. 10.

<sup>2</sup> J. DELIMEAU, *Reformy chrześcijaństwa w XVI i XVII w.*, Warszawa 1986, I, s. 104.

<sup>3</sup> B. RUFFERT (red.), *Historia Ecclesiastica Ecclesiae Parochialis S. Jacobi Nissae*, Neisse 1905, s. 55.

<sup>4</sup> L. FEBVRE pisze: „Reforma zrodzona z nadużyć? Cóż za uczta dla złośliwie krytykujących — ukazać te nadużycia, ujawnić publicznie te prywatne słabości księży i zakonników, biskupów, samych papieży, a potem wyliczać grzechy aparatu skarbowości.”; zob. DELIMEAU, *dz. cyt.*, s. 234.

Trzeba nam jednak przy tej opinii zatrzymać się i poszukać na ile w odniesieniu do diecezji wrocławskiej jest ona słuszna czy niesłuszna.

## 1. Miejsce duchowieństwa w życiu religijnym diecezji w 1520 r.

Religijność pokolenia przed wystąpieniem Marcina LUTRA osądza się dziś dość zgodnie bardzo wysoko, aż do stwierdzenia, że „koniec XV w. w Niemczech należy zaliczyć do czasów najintensywniejszej i wiernie kościelnej pobożności”<sup>5</sup>. Także w Polsce schyłek średniowiecza ocenia się jako okres nie tylko pogłębienia religijności chrześcijańskiej, ale także jej upowszechnienia wśród ludu wiejskiego i jego większego zaangażowania się w życie Kościoła<sup>6</sup>, choćby w następstwie działalności wielkich misjonarzy ludowych: SZYMONA z Lipnicy (zm. 1482), JANA z Dukli (zm. 1484) i WŁADYSŁAWA z Gielniowa (zm. 1505). Te charakterystyki możemy odnieść do Śląska. Świadczenia dotyczą przede wszystkim praktyk religijnych: częstego udziału we Mszy św. (w 1501 r. było poza niedzielami 51 dni świątecznych) i przystępowanie do sakramentów: do spowiedzi i Komunii św.<sup>7</sup>, obowiązkowej modlitwy na głos dzwonu trzykrotnie w ciągu dnia, częstych procesji, także teoforycznych; niezwykle liczne były fundacje mszalne, fundacje związane z zaopatrywaniem chorych i charytatywne. Na prywatne praktyki pobożnościowe pozostawało bardzo niewiele miejsca. Ze wzrostem praktyk pobożnościowych wiązało się zapotrzebowanie na pogłębienie życia religijnego, wzrastają więc oczekiwania wobec duchowieństwa parafialnego. Kler był jeszcze wiodącą grupą społeczną ze względu na uprawnienia, uposażenie, mir społeczny, a przede wszystkim potrzeby religijne społeczeństwa,

<sup>5</sup> B. MOELLER, *Frömmigkeit in Deutschland um 1500*, ARG 56 (1965), nr 22, s. 6.

<sup>6</sup> J. KŁOCZOWSKI (red.), *Chrześcijaństwo w Polsce. Zarys przemian*, Lublin 1992, s. 185.

<sup>7</sup> O częstej spowiedzi nie mamy bezpośrednich wzmianek. Synody przypominają tylko obowiązek dorocznej spowiedzi wobec własnego proboszcza. Kanonik Stanisław SAUER w 1522 r. zanotował, że dawniej nieprzeliczone rzesze ludzi przychodziły do katedry na kiermasz i śródpoście przede wszystkim po to, aby się wyspowiadać; H. HOFFMANN, K. ENGELBERT (red.), *Aufzeichnungen des Breslauer Domherrn Stanislaus Sauer (†1535) über den Bischof von Salza (1520–1530) und seine Zeit*, ASKG 15 (1957), s. 162. Natomiast ewangelickie „porządki kościelne” XVI w. na Śląsku, choć przypominały na początku, że teraz już nikt nie jest zmuszany do spowiadania się, nakazywały pastorom zasiadanie do konfesjonaułu nie tylko w niedzielę przed Wieczerzą Pańską, ale rozpoczynać spowiadanie już w soboty, a nawet w piątki, bo takie jest mnóstwo ludzi garnących się do spowiedzi (porządki cieszyńskie z 1568 i 1584 r., porządek HINKA z WIERZBNA z 1584 r. w Ziemi Opawskiej, podobnie inne); zob. A. WANTUŁA, *Początki ewangelickiej organizacji kościelnej na Śląsku Cieszyńskim*, w: T. WOJAK (red.), *Udział ewangelików śląskich w polskim życiu kulturalnym*, Warszawa 1974, s. 11, 14; H. JESSEN, W. SCHWARZ (red.), *Schlesische Kirchen- und Schulordnungen von der Reformation bis ins 18. Jahrhundert*, (Quellen zur Schlesienschen Kirchengeschichte 1) Görlitz 1938, s. 57, 68, 70. Praktykę częstej spowiedzi należy chyba uznać za praktykę wypracowaną przez pasterzy czasów katolickich; zob. też K. DOLA, *Pokuta kościelna na Śląsku w XV i XVI w. Nauka o pokucie i jej praktyka w Kościele katolickim i w gminach protestanckich*, w: A. NOWICKI, J. TYRAWA (wyd.), *Słowo nieskowane. Księga jubileuszowa J. Kruciny*, Wrocław 1998, s. 587–599.

któremu miał nie tylko towarzyszyć w życiu religijnym, ale być przewodnikiem. Czy był w stanie na te oczekiwania odpowiedzieć?

Diecezja wrocławska miała wystarczającą liczbę parafii (około 1300), a liczbę kapłanów diecezjalnych (plebanów, wikariuszy, altarzystów) szacować można na 1200 osób; nie powiększały tej liczby kapituły, bo wszyscy kanonicy mieli równocześnie co najmniej jedno inne beneficjum. Są więc częste, zwłaszcza gdy idzie o parafie miejskie, przypadki nierezydowania proboszcza, np. około 1525 r. nie rezydowali proboszczowie parafii św. Marii Magdaleny we Wrocławiu, w Świdnicy, Jeleniej Górze, Bolesławcu, ani jeden z sześciu prałatów kolegiaty głogowskiej i ani jeden z czterech opolskich. Jak głęboko zakorzenionym zwyczajem było nierezydowanie poświadcza postawa kapituły katedralnej, która słusznie uchodzi za ostoję prawowierności kościelnej w XVI w.: w 1562 r., mimo protestu biskupa, wprowadziła na parafię Ołtaszyn Franciszka PICCOLOMINI, Włocha, brata prepozyta katedralnego, choć nie znał ani niemieckiego ani polskiego języka, którymi po połowie posługiwali się mieszkańcy wsi; po objęciu parafii wyjechał do Włoch na studia!<sup>8</sup>

Nierezydowanie otwierało problem zastępców — substytutów, których miewali wszyscy beneficjanci, nie tylko proboszczowie, ale nawet wikariusze katedralni i altarzyści, dzieląc się z nimi swoim beneficjum. Wikariuszy parafialnych nie ustanawiał biskup, lecz przyjmował ich proboszcz na zasadzie umowy o pracę i wynagrodzenie (o ile nie było przy parafii osobnego uposażenia dla wikariusza), byli to tzw. gracjaliści. Istniał, co prawda, tzw. tytuł święceń (o czym wiemy choćby z bardzo ostrej krytyki husytów<sup>9</sup>), ale biskupi nie poczuli się do obowiązku zapewnienia bytu materialnego wszystkim wyświęconym przez siebie. Stąd wielkie nierówności w uposażeniu: „Jeden obfituje w honory i dochody, a inny był *miserculus vicarius*”<sup>10</sup>. Tych księży łatwo było pozyskać patronom parafii obietnicą samodzielnego beneficjum.

W II poł. XV w. wzrosła znacznie liczba duchownych z wykształceniem uniwersyteckim, zasilali oni jednak duszpasterstwo tylko w niewielkim stopniu (jako kaznodzieje). Duchowieństwo parafialne przygotowywało się do swych zadań u boku proboszczów oraz w szkołach parafialnych i kolegiackich. Szkoła katedralna nie była ogólnodiecezjalną szkołą przygotowującą do święceń, ale szkołą najpierw na potrzeby katedralne, i podobnie jak inne kolegiackie miała regionalne zadania. Trzeba więc powiedzieć, że księża diecezjalni nie znali się, poznawali się dopiero poprzez spotkania w tym samym archidiecezjalnym kolegiacie. Nie wszyscy też byli święceni w katedrze wrocławskiej. Szkoły śląskie (Wrocław, Nysa) około 1500 r. przeżywały pewne ożywienie związane z renesansem, wprowadzano do nauki więcej klasycznej łaciny, uczono języków biblijnych: greckiego i hebrajskiego, przypominano i na-

<sup>8</sup> K. ENGELBERT, *Kaspar von Logau, Bischof von Breslau (1562–1574)*, Breslau 1926, s. 152n.

<sup>9</sup> Zob. K. DOLA, *Wzorzec kapłana w kazaniach wrocławskich św. Jana Kapistrana*, ACr 27 (1995), s. 114.

<sup>10</sup> PEDEWITZ, *dz. cyt.*, s. 55.

wet wystawiano sztuki starożytnych autorów. Ale z renesansem klasyki rzymskiej i greckiej wiązał się też zwrot ku starożytnej filozofii życia zwany humanizmem: należy iść za tym, co odpowiada człowiekowi, co zgodne jest z jego naturą; a co odpowiada człowiekowi, co zgodne jest z jego naturą? — to, co sprawia mu przyjemność. Dobrze jest więc to, co człowiekowi sprawia przyjemność. Ta filozofia, daleka od chrześcijaństwa, nie tylko w Rzymie papieskim przyniosła spustoszenie, ale także w wielu ośrodkach uniwersyteckich spowodowała, jak powie jeden z autorów, „zdziczenie” młodzieży<sup>11</sup>. We Wrocławiu obserwujemy to w okresie karnawałowym lat 1520–1522, kiedy w bardzo niewybredny sposób parodiowano zakonników i zakonnice, przedrzeźniano kler. W następnym pokoleniu przyniesie to dezorganizację studiów w wielu uniwersytetach, a także w katedralnej szkole wrocławskiej i szkołach kolegiackich<sup>12</sup>.

W przygotowaniu kandydatów akcent spoczywał na umiejętności odprawiania liturgii oraz katechizowania w oparciu o najważniejsze teksty modlitewne i dekalog, których memoryzowanie było stałym punktem katechezy. Kazania i katecheza były zachętą do dobrego życia i pobożności, nie były ukierunkowane na uzasadnianie wiary katolickiej, posługiwały się licznymi przykładami — egzemplami z doświadczenia codziennego, świata przyrody, autorów starożytnych, a św. JAN KAPISTRAN we Wrocławiu argumentował głównie z prawa kościelnego. Brakło zapewne uzasadnień biblijnych prawd wiary, zwłaszcza może sakramentów, te były oczywiste, przyjmowane przez wszystkich. Ale jeśli teraz przyszedł kaznodzieja przepowiadający „czyste Pismo św. bez wszelkich dodatków ludzkich” — co było hasłem Marcina Lutera, a zwłaszcza jego kontynuatorów — i sięgał ponad całą historią i tradycją Kościoła do Pisma św. nietrudno mu było zaskoczyć słuchaczy: gdzie to mowa w Piśmie św. o ustanowieniu ofiary mszy, o ustanowieniu kapłaństwa? Znajdywał jeden tekst: „To czyńcie na moją pamiątkę”, z którym łatwo mu było polemizować i dowodzić, że Pan Jezus nie ustanowił ani ofiary mszy, ani kapłaństwa<sup>13</sup>.

W ocenie postawy duchowieństwa katolickiego ważnym kryterium jest też przestrzeganie obowiązku życia bezżennego. Nie wolno by nam przerzucać ocen ukształtowanych w okresie polemik katolicko-protestanckich drugiej ćwierci XVI w. i późniejszych na czasy poprzedzające reformację. Z około 1500 r. znamy z terenów Wrocławia i innych miast diecezji gorszące przypadki niedotrzymywania zob-

<sup>11</sup> H. HOFFMANN, *Die Geschichte des Breslauer Alumnats*, Breslau 1935, s. 27.

<sup>12</sup> Np. proboszcz w Nysie Sylwester HAUGK, około 1560 r. kilkakrotnie uskarżał się przed kapitułą katedralną na nieporządki w parafii, przede wszystkim na rozwydrzenie młodzieży szkolnej. Dopiero w 1562 r. wprowadzony został w szkole surowszy regulamin; zob. A. MÜLLER, *Die Pfarrer von Neisse, ein Beitrag zur schlesischen Presbyteriologie*, ASKG 14 (1956), s. 87.

<sup>13</sup> Ale np. kazanie, jakie wygłosił proboszcz w Sobocie k. Lwówka w Niedzielę Białą w 1555 r. było bardzo teologiczne: wychodząc od właściwości uwielbionego ciała Zmartwychstałego Chrystusa, który przechodził przez zamknięte drzwi, dowodził możliwości Jego cielesnej obecności w Najświętszym Sakramencie; zob. K. ENGELBERT, *Die Anfänge der lutherischen Bewegung in Breslau und Schlesien*, t. V, ASKG 22 (1964), s. 202.

wiązań, ale takie zachowania uważano za skandaliczne, o czym świadczy np. fakt, że zawarcie 11 czerwca 1523 r. ślubu przez brata zakonnego — murarza z klasztoru minorytów we Wrocławiu z beginką, więc nie zakonnicą, a tylko osobą prowadzącą życie ascetyczne na wzór zakonnego, było nie tylko powodem ostrej wymiany listów między biskupem i kapitułą a radą miejską i głośno komentowane było w całym mieście, ale sprawa oparła się o sąd królewski: w lipcu 1523 r. król LUDWIK z Budapesztu nakazał radzie miejskiej osadzić obydwój w areszcie<sup>14</sup>, poświadczalby, że ogół duchowieństwa wyższych święceń przestrzegał obowiązku celibatu. Może wolno więc powiedzieć o duchowieństwie śląskim pokolenia poprzedzającego reformację, że byli to ludzie dobrej woli, oddani sprawie Kościoła, nie czujący jednak konieczności pogłębiania życia religijnego w obliczu większych potrzeb wiernych, ludzie bez inicjatywy duszpasterskiej, poprzestający na „rutynowych” czynnościach liturgicznych, nie porywający ku Bogu. Nie tyle gorszące życie duchowieństwa, ile nie dopełnianie obowiązków, niewiedza teologiczna i brak gorliwości mogły być powodem łatwego poddanie się nowym hasłom<sup>15</sup>.

## 2. Stan diecezji i duchowieństwa w latach 1550–1585

Jeśli teraz wybiegniemy jedno pokolenie do przodu, do połowy XVI w., znajdziemy diecezję w zupełnie innym stanie, zarówno od strony życia religijnego, jak i organizacyjnego. Pryśł mir i autorytet społeczny nie tylko szeregowego duchowieństwa, ale wzorem LUTRA, często znieważany był we Wrocławiu i innych miastach śląskich papież. W 1562 r. bp KASPER z Łagowa protestował bez skutku wobec wrocławskiej rady miejskiej przeciw plakatom, pismom i pieśniom upowszechnianym w mieście, ośmieszającym i ubliżającym papieżowi<sup>16</sup>. Wykorzystawno także ulotki i loterię dla upowszechniania pism satyrycznych przeciw duchowieństwu<sup>17</sup>. Kapituła, uchwalając w 1537 r. statut zobowiązujący wszystkich nowych kanoników do przyjęcia święceń kapłańskich najdalej do trzech miesięcy po wejściu do kapituły, zauważyła, że wielu wzbrania się przyjąć święcenia z obawy lekceważenia i pogardy ze strony świeckich<sup>18</sup>. Tym bardziej musiało to dotyczyć młodych, którzy

---

<sup>14</sup> J. SOFFNER, *Geschichte der Reformation in Schlesien*, Breslau 1887, s. 16n.

<sup>15</sup> K. DOLA, *Mentalność duchowieństwa polskiego w dobie renesansu*, w: K. MATWIJOWSKI, B. ROK (red.), *Studia z dziejów kultury i mentalności czasów nowożytnych*, Wrocław 1993, s. 31; DELIMEAU, *dz. cyt.*, II, s. 200.

<sup>16</sup> ENGELBERT, *Kaspar von Logau*, s. 111n. W Lubaniu już w 1525 r. umieszczono w szkole karykaturę papieża z napisem — parodią wielkanocnej pieśni *Christus zmartwychwstan jest: Christ ist erstanden / der Papst ist gehangen / des sollen wir alle froh sein / daß wir des Buben los sein. Alleluja*; zob. *Das Evangelische Schlesien*, t. VI/1: A. BÜCHNER, *Das Kirchenlied in Schlesien und der Oberlausitz*, Düsseldorf 1971, s. 43.

<sup>17</sup> ENGELBERT, *Kaspar Logau*, s. 112.

<sup>18</sup> G. ZIMMERMANN, *Das Breslauer Domkapitel im Zeitalter der Reformation und Gegenreformation (1500–1600)*, Weimar 1938, s. 51.

nie widzieli dla siebie miejsca w służbie kościelnej i nie zgłaszali się do święceń. Księża, którzy przystawali do luteranizmu lub ulegali w tym względzie presji książąt i panów, księża, którzy umierali — nie mieli następców. Stąd tak drastyczne zmniejszenie się liczby duchownych. Już w 1529 r. i powtórnie w 1531 r. pisał bp Jakub SALZA do papieża KLEMENSA VII, że duża część jego duchowieństwa (*bona pars cleri*) odeszła od posłuszeństwa Kościołowi<sup>19</sup>. Wręcz nieprawdopodobnie brzmią relacje kapituły z 1548 r., że tylko co pięćdziesiąta parafia ma katolickiego proboszcza (byłoby więc około 30 księży), czy z 1589 r. biskupa Andrzeja JERINA, który doliczył się 160 księży katolickich<sup>20</sup>. Także na synodzie w 1563 r. stwierdzono, że dotkliwy brak kapłanów katolickich zmusza do łączenia parafii; nie przybyli na synod archiprezbiterzy, którzy mogliby dokładniej poinformować o stanie parafii<sup>21</sup>. Był to efekt burzliwych wydarzeń na terenie diecezji już od początku lat 20-tych XVI w. A konkretnie wskazać trzeba na kilka powodów.

### 2.1. Zmiany liturgiczno-wyznaniowe

Najpierw we Wrocławiu, gdzie rada miejska na własną rękę wprowadziła szereg innowacji liturgicznych w duchu eksperymentów wittenberskich wbrew wierze wielu. Już w 1521 r. wrocławianin Sebastian HELLMANN pisał do Jana HESSA: „Myślę teraz o wielkiej pobożności moich rodziców, którzy w tym względzie (mszy) są tak całkowicie pewni swego, a tak bardzo zagrożeni, oddając cześć Najśw. Sakramentowi wierzą, że Bogu służą, a tak straszliwie błędzą. Proszę cię, panie mój, pucz ich, ja też do nich napiszę, ale obawiam się, że nic nie osiągnę”. Następuje we Wrocławiu rychła zmiana pokoleń — przychodzą młodzi wychowani na teologii uniwersytetów w Wittenberdze, Erfurcie, Frankfurcie nad Odrą i innych. Wielu kapłanów nie zaakceptowało tych zmian i musiało opuścić miasto. Równocześnie na terenie księstw brzeskiego i legnickiego książę FRYDERYK II pod wpływem swego bardzo radykalnego doradcy Kaspra SCHWENCKFELDA, u którego boku rozważał „dnem i nocą Pismo św.”, przeprowadził konsekwentnie zwrot ku Biblii, nakazał w 1523–25 głosić na terenie swoich księstw „czyste, jasne słowo Boże, w którym zawarta byłaby tylko Ewangelia”. Ale Ewangelia, według Schwenckfelda (do którego niebawem przystał Walenty KRAUTWALD, prepozyt kapituły Bożego Grobu w Legnicy, a wcześniej rektor i reformator szkoły nyskiej, rektor szkoły katedralnej, więc wychowawca, nauczyciel i autorytet dla kilkuset młodych ludzi), nie mówi o Eucharystii, jest dotąd sprawowana nie według polecenia i życzenia Jezusa Chrystusa, bo ci, którzy ją przyjmują musieliby być święci; luterskie rozumienie Wieczery Pańskiej, głosił dalej Schwenckfeld, jest sprzeczne z Bożym zamierzeniem i starodawną

<sup>19</sup> ENGELBERT, *Die Anfänge*, t. IV, ASKG 21 (1963), s. 161; SOFFNER, *Die Reformation*, s. 371.

<sup>20</sup> J. JUNGNITZ, *Martin von Gerstmann, Bischof von Breslau*, Breslau 1898, s. 162; J. GOTTSCHALK, *Möglichkeiten zur Erforschung der kirchlichen Lage Schlesiens im 16. Jahrhundert*, ASKG 28 (1970), s. 223.

<sup>21</sup> J. SAWICKI, *Synody diecezji wrocławskiej i ich statuty*, Wrocław 1963, s. 246.

prawdą; to nie zewnętrzne przyjmowanie sakramentu czyni chrześcijaninem, lecz żywa wiara w Chrystusa; trzeba zastosować ekskomunikę wobec tych, którzy przyjmują Wieczerzę Pańską, a tkwią nadal w swych grzechach; lepiej nie odprawiać Wieczerzy Pańskiej, niż rzucać perły przed wieprze; wielkie tłumy słuchają Ewangelii, a nie nawracają się, czyli że Najświętszy Sakrament jest źle sprawowany. Tak radykalna opinia jest jakby odwróceniem innej, w poprzednich stuleciach spotykanej: Eucharystia jest tak wzniosłym i świętym sakramentem, że tylko święci mogą ją przyjmować. Schwenckfeld argument odwraca: ludzie przyjmujący tak święty sakrament nie stają się sami świętymi, czyli Eucharystia jest źle sprawowana i w ogóle źle rozumiana. Książę Fryderyk dał temu posłuch i na drodze administracyjnych zarządzeń zaczął w swym księstwie wprowadzać innowacje, które by „złu” zapobiegły, dając początek powszechnemu chaosowi. Wielu zaniechało nie tylko sprawowania Eucharystii, ale nawet udzielania sakramentu chrztu. Zwolenników tych opinii spotykamy we Wrocławiu, Świdnicy, Strzegomiu, na terenie księstwa jaworskiego, a na długie lata ośrodkiem schwenckfeldianizmu stał się Wołów. Pod presją katolików i króla FERDYNANDA książę Fryderyk nakazał Schwenckfeldowi w 1529 r. opuścić Śląsk, co ogromnie ułatwiło umocnienie się umiarkowanego luteranizmu. W samych księstwach: brzeskim, legnickim i wołowskim na kolejne polecenie księcia, już teraz za sugestią M. Lutra, całkowicie zaniechano liturgii: w latach 1526–1529 nastąpiła „cisza liturgiczna”. Książę, którzy nie podporządkowali się zarządzeniom księcia musieli teren księstw opuścić<sup>22</sup>.

## 2.2. System beneficjalny i patronaty

Patronat parafialny dawał właścicielowi wsi daleko idące uprawnienia dotyczące dysponowania uposażeniem parafii i oczywiście jej obsadą. Na porządku dziennym słyszymy o zawłaszczeniu mienia parafialnego i pozbawieniu utrzymania proboszcza; jeśli nie chciał zgodzić się na zmiany, jakie dyktował mu pan, lub też nie chciał pozostawać jego poddanym (tracił bowiem dotychczasową kościelną ochronę prawną, ponieważ sądownictwo także nad duchowieństwem przejmowali dziedzice<sup>23</sup>), opuszczał parafię, przystając do wędrownych księży szukających miejsca zatrudnienia i utrzymania. Uchwały zjazdu książąt około 1540 r. zawierają napomnienie, aby pastorów nie traktować jak służbę, ale jak duszpasterzy<sup>24</sup>. Król Ferdynand pisał w 1542 r., że na terenie Śląska jest wiele kościołów w miastach i na wioskach bez księży, a powodem jest ich prześladowanie i pozbawianie uposażenia<sup>25</sup>. Spoty-

---

<sup>22</sup> K. DOLA, *Wieczerza Pańska u protestantów na Śląsku. Wiara i obrzęd w pierwszym okresie rozwoju reformacji*, w: T. DOLA (red.), *Ineffabile Eucharistiae donum*, Opole 1997, s. 108, 114n.

<sup>23</sup> Na zjeździe książąt ok. 1540 r. padło upomnienie, by patronowie kościołów nie traktowali swoich pastorów jak służby domowej, ale jako duszpasterzy; SOFFNER, *Geschichte der Reformation*, s. 135n.

<sup>24</sup> *Tamże*.

<sup>25</sup> J. SOFFNER, *Der Minorit Fr. Michael Hillebrant aus Schweidnitz*, Breslau 1885, s. 30.

kamy więc około 1570 r. często księży bez biskupiej inwestytury pochodzących z różnych stron, święconych przez różnych biskupów<sup>26</sup>.

### 2.3. Postawa biskupów wrocławskich

Biskupów wrocławskich krytycznego dla diecezji okresu 1520–1585 (JAKUB Salza, BALTAZAR z Promnicy, KASPER z Łagowa, jeszcze MARCIN Gerstmann, pozostający niemal w zażyłości z dworem brzeskim) cechuje daleko idąca tolerancja polityczna i wyznaniowa. Wynikała ona z ducha humanizmu, ale głównie dyktowana była faktem, że biskupi byli równocześnie starostami krajowymi — przedstawicielami cesarza, któremu książęta śląscy, przynajmniej ich neutralność, byli potrzebni. Trzeba powiedzieć, że na Śląsku trwała długo, conajmniej do 1555 r., sytuacja wyznaniowego zawieszenia: strona katolicka, tzn. biskupi jakby nie chcieli przyjąć do wiadomości, nie chcieli przyznać, że dokonał się już wewnętrzny rozłam, że wielu przestało być faktycznie katolikami; nadal uważali siebie za biskupów wszystkich mieszkańców diecezji. Rodziny biskupów Baltazara i Kaspra były w części protestanckie, z czym niemal się przekazywały tak w Nysie, jak i we Wrocławiu<sup>27</sup>; w otoczeniu biskupów byli luteranie, byli nawet ich sekretarzami. Niejasną sytuację stwarzały decyzje biskupów, np. gdy Kasper z Łagowa nakazał proboszczowi w Nysie urządzić kościelny pogrzeb żonie swego sekretarza, która w godzinie śmierci odmówiła przyjęcia katolickich sakramentów, choć proboszcz uprzedzał ją, że nie będzie mogła mieć katolickiego pogrzebu. Ale i przeciwnie: luteranie też nie deklarowali swego wyznania; swej delegacji na zjazd stanów w Grodkowie w 1524 r. wrocławska rada miejska wręcz polecała, by nie powoływać się na Lutra, a jedynie na Ewangelię; w 1528 r. ta sama rada uzyskała od biskupa Jakuba obietnicę, że do czasu przyszłego soboru będzie tolerował nowe porządki kościelne zaprowadzone we Wrocławiu, zwłaszcza Komunię pod dwiema postaciami i małżeństwa duchownych<sup>28</sup>, byłyby to więc zmiany jeszcze w Kościele. Dopiero w 1563 r. po raz pierwszy delegacja rady miejskiej i duchowni protestancy w związku ze złożeniem we Wrocławiu hołdu MAKSYMILIANOWI II przedstawili królowi swoje wyznanie wiary —

<sup>26</sup> Według wizytacji z 1579 r. (J. JUNGNTZ (red.), *Visitationsberichte der Diözese Breslau. I. Archidiaconat Breslau*, Breslau 1902) na terenie księstwa biskupiego (!) w Ondrejovicach proboszczem był zakonnik z klasztoru Sternberg (Morawy) wyświęcony przez sufragana ołomunieckiego, bez inwestytury (s. 95), podobnie jak i w Złatych Horach — zakonnik z Klosterneuburg (s. 95); proboszcz w Głuchozach otrzymał święcenia od sufragana wiedeńskiego (s. 93), a proboszcz w Ratnowicach wyświęcony został przez biskupa z Lublany we Wiedniu (s. 89); proboszcz z Gościce przyjął święcenia w Passawie (s. 88), a skoroszycki pochodził z Węgier (s. 80).

<sup>27</sup> Np. SEYFRIED PROMNITZ w 1570 r., bratanek biskupa, oderwał od parafii Gościce Białą Wodę i wbrew mieszkańcom narzucił luterskiego kaznodzieję; MACIEJ Z ŁAGOWA, brat biskupa, mieszkał na Wyspie Tumskiej, opodal katedry, ale co niedzielę z całą rodziną i służbą wyjeżdżał do miasta na protestanckie kazanie, a przez cały Wielki Post jadł mięso; ENGELBERT, *Kaspar Logau*, s. 107, 129.

<sup>28</sup> ENGELBERT, *Die Anfänge*, t. IV, s. 155; P. KONRAD, *Die Einführung der Reformation in Breslau*, Breslau 1917, s. 120.

wyznanie augsburskie<sup>29</sup>. Konsekwentnie w następnych dziesięcioleciach pastory nawet księstwa brzesko-legnickiego zwracali się do biskupa w sprawie dyspens małżeńskich czy kandydatów na urzędy kościelne (kapituła brzeska). Jeszcze trwał sobór, wydawało się katolikom, że nie dojdzie do ostatecznego rozłamu, protestanci ze swej strony obserwując pobłażliwe stanowisko np. biskupa Baltazara mogli mieć słuszne nadzieje, że przejdzie on w końcu na luteranizm.

Cechuje także biskupów daleko idąca tolerancja wobec duchownych nie przestrzegających prawa kościelnego, chodzi zwłaszcza o dwie wspomniane sprawy, które oceniane były jako *signum* przystania do nowowiary: udzielanie Komunii pod dwiema postaciami i zawarcie związku małżeńskiego. Nie tylko zresztą biskupi wrocławscy sądzili, że za cenę tych dyscyplinarnych ustępstw uratują jedność kościelną. Tu interesuje nas przede wszystkim sprawa bezżeństwa, jako dotycząca bezpośrednio tak samego duchownego, jego zobowiązań moralnych, więc także jego życia religijnego, jak i wiernych, dla których mogła być powodem zgorszenia. Kolejni biskupi: Jakub, Baltazar i Kasper nie tylko tolerowali żonaty duchownych, żonaty — zdaje się — udzielali święceń (co miało pewną tradycję<sup>30</sup>), ale milcząco aprobowali zawieranie małżeństw przez księży, co było zupełnym *novum* dla Kościoła. Np. około 1552 r. ożenił się proboszcz w Nysie i zachęcał do tego swoich wikariuszy (w latach 1545–1574 z 28 rzeczywiście ożeniło się 12), o czym bp Baltazar, który rezydował wtedy w Nysie, nie mógł nie wiedzieć; na nagrobku proboszcza napisano: *parochus bonus et praeclarus (!)*<sup>31</sup>; w 1572 r. większa część proboszczów ziemi nyskiej to księża żonaci<sup>32</sup>. Tę tolerancję, czy nawet obojętność biskupów pozwala zrozumieć fakt, że choć prawnie uznawano nadal małżeństwa księży za nieważne i niebyłe<sup>33</sup>, nie zawsze mieli możliwość egzekwowania jurysdykcji kościelnej i wymierzania kary<sup>34</sup>. Wiele wyjaśnia też ówczesna sytuacja tak ogólnokościelna, jak i diecezjalna: (1) w ugodzie między katolikami i protestantami w Rzeszy Niemieckiej zawartej w 1548 r. przyjęto katolickie zasady wiary i tradycji, a zgodzono się na Komunię pod dwiema postaciami i małżeństwa duchownych; (2) w 1555 r. na żądanie izby poselskiej ZYGMUNT AUGUST skierował do papieża PAWŁA IV prośbę o wyrażenie zgody m.in. na to „aby kapłani mogli wstępować w związki małżeńskie,

<sup>29</sup> C. GRÜNHAGEN, *Geschichte Schlesiens*, Gotha 1886, II, s. 97.

<sup>30</sup> Bp Kasper żonatego sam wprowadził na parafię w Jeseniku; ENGELBERT, *Kaspar Logau*, s. 107.

<sup>31</sup> J. KÖHLER, *Das Ringen um die tridentinische Erneuerung im Bistum Breslau*, Köln–Wien 1973, s. 190; MÜLLER, *art. cyt.*, s. 85.

<sup>32</sup> ENGELBERT, *Kaspar Logau*, s. 103; KÖHLER, *dz. cyt.*, s. 192.

<sup>33</sup> Tak orzekła kapituła katedralna w 1565 r. (ENGELBERT, *Kaspar Logau*, s. 147n.), wymierzając też kary winnym (por. SOFFNER, *Geschichte der Reformation*, s. 394), a kapituła nyska dystansowała się od księży konkubinariuszy (KÖHLER, *dz. cyt.*, s. 192). Synod diecezjalny w 1580 r. przypomniał „dawne i nowe postanowienia soborów i synodów” o tym, że kapłanowi nie wolno żyć w związku małżeńskim (SAWICKI, *dz. cyt.*, s. 580, nr 30).

<sup>34</sup> Np. w 1571 r. wikariusz kolegiaty głogowskiej, wbrew postawie kanoników, pojął żonę; biskup wezwał go do Wrocławia, ale rada miejska Głogowa zaprotestowała u cesarza, że biskup obywatela głogowskiego wzywa przed swój sąd; zob. JUNGNITZ, *Martin Gerstmann*, s. 163.

jak to było niegdyś w użyciu starożytności kościelnej i jeszcze teraz jest w zwyczaju u Greków, Bułgarów i Rusinów”<sup>35</sup>; (3) w 1562 r. cesarz Ferdynand przedstawił so-borowi w Trydencie *libellum reformationis* poparty przez Francję, w którym znaj-dujemy postulat kielicha dla świeckich i małżeństw dla duchownych. Sprawa więc była wznawiana, dyskutowana na najwyższych instancjach. Śledzili jej bieg i du-chowni, i biskupi, dla których ciągle aktualna pozostawała druga, wewnątrzdiece-zjalna okoliczność wymieniana w relacjach do Rzymu o stanie diecezji przez wszyst-kich biskupów, od Kaspra z Łagowa do Karola HABSBURGA: jeśli nie wyrażę zgody na ten związek, ksiądz odejdzie do luteranizmu, a nie mam go kim zastąpić<sup>36</sup>. Stąd też słuszna, ale w jakże odległy czas wybiegająca diagnoza bpa Baltazara z Promni-cy w jego liście do kapłanów i kandydatów do kapłaństwa wydrukowanym w Nysie 1 października 1555 r.: jedynym sposobem uratowania zagrożonego Kościoła jest wychowanie nowego duchowieństwa, w nowym duchu i w nowej odpowiedzial-ności<sup>37</sup>. Nie można też pomijać zobojętnienia wiernych na sprawę celibatu księży. Wizytator w 1579 r. nie zauważył, by sam fakt, iż proboszcz żył w związku z kobie-tą, małżeńskim czy w konkubinacie, stanowił powód zgorzenia dla wiernych<sup>38</sup>. Wydaje się, że dopiero bp Marcin Gerstmann wytyczył pewną konsekwentną linię postępowania wobec tych księży: tym, którzy mieli biskupią inwestyturę (zazwyczaj udzielił jej bp Baltazar) pozwalano trwać na parafii w małżeństwie, bo zwykle cho-dziło o starszych księży, jeśli jej natomiast nie mieli, żądano zerwania związku, jako warunku pozostania w parafii<sup>39</sup>. On też wykazywał troskę o życie religijne księży, polecając wizytatorom pytać o spowiedź: jak często się spowiadają i kogo mają za spowiednika<sup>40</sup>.

Zaniedbaniem często wypominanym tym biskupom jest nie przeprowadzenie wizytacji. O ile synody co pewien czas miały miejsce, wizytacji kanonicznej nie by-ło co najmniej przez 60 lat (1510–1571). Bp Baltazar zwracał się do cesarza, by na-kazał mu przeprowadzenie wizytacji, i faktycznie taki nakaz otrzymał w 1551 r., ale wizytacji nie przeprowadził. Nie pomogło też zarządzenie synodu prowincjalnego w 1561 r., ani naleganie kapituły<sup>41</sup>.

<sup>35</sup> B. KUMOR, Z. OBERTYŃSKI (wyd.), *Historia Kościoła w Polsce*, t. I, Poznań 1974, cz. 2, s. 67.

<sup>36</sup> KÖHLER, *dz. cyt.*, s. 190.

<sup>37</sup> A. SABISCH, *Das Hirtenschreiben des Breslauer Bischofs Balthasar von Promnitz an den Klerus und die Weihkandidaten vom Jahre 1555, seine Veranlassung und seine Folgen*, ASKG 8 (1950), s. 96.

<sup>38</sup> O żonatym proboszczu w Kępnicy k. Nysy dodał, że jest dobrym duszpasterzem i gospodarzem (JUNGNITZ, *Visitationsberichte I*, s. 97). O podwójnej reakcji wiernych na ożenek proboszcza w Kątach Wrocławskich w 1568 r. zob. JUNGNITZ, *Martin Gerstmann*, s. 151n. Mieszkańcy Kucharzowic k. Brze-gu chwalili swego proboszcza, że się ożenił (SOFFNER, *Geschichte der Reformation*, s. 386).

<sup>39</sup> KÖHLER, *dz. cyt.*, s. 192n.

<sup>40</sup> JUNGNITZ, *Martin Gerstmann*, s. 216.

<sup>41</sup> K. ENGELBERT, *Maßnahmen des Bischofs Kaspar von Logau (1562–1574) zur Hebung des Ka-tholizismus im Bistum Breslau*, ASKG 4 (1939), s. 150, 152; A. KASTNER (red.), *Extractus actorum capitularium cathedralis ecclesiae Wratislaviensis*, w: *Archiv für die Geschichte des Bisthums Breslau*, t. I, Neisse 1858, s. 107.

Brak nadzoru i sankcji, brak konkretnych informacji o stanie parafii był zapewne jednym z powodów, dla których wierni obsługiwani duszpastersko przez bardzo różnych ludzi wyobcowywali się z tradycji katolickich. W 1550 r. biskup pisał do cesarza, że w diecezji jest duża grupa kaznodziejów, którzy nawet na stałe zatrzymują się w parafiach, nie mających jakichkolwiek święceń. Miał tu zapewne na uwadze ordynowanych przez Ambrożego MOIBANA, pierwszego proboszcza luteńskiego u św. Elżbiety we Wrocławiu, człowieka świeckiego, uczniów jego szkoły parafialnej rozsyłanych po diecezji. Jednakże mandatu cesarskiego z 1551 r. skierowanego do książąt nakazującego im usunięcie z parafii wszystkich, którzy podają się za duchownych, a nie mają święceń, biskup w ogóle nie ogłosił, a jedynym skutkiem tego pisma mogło być ustanowienie w 1554 r. przez księcia ziebickiego superintendentów; do tych „nowych biskupów”, jak stwierdzali kanonicy, mieli odtąd zgodnie z rozporządzeniem książęcym wszyscy pełniący duchowne obowiązki zgłaszać się po ordynację<sup>42</sup>. W swym liście do kapłanów w 1555 r. pisał więc bp Baltazar, że dziś zwierzchność świecka nie tylko uzurpuje sobie prawa biskupa, rady miejskie zmieniają porządek w domu Bożym i uczą jak wyklądać Pismo św., ale na dodatek powierza własnowolnie funkcje kapłańskie kupcom, tkaczom, kuśnierzom, a nawet i katom<sup>43</sup>. I rzeczywiście, nawet w księstwie biskupim spotykamy w 1562 r. pełniących obowiązki plebańskie krawca w Jaszowie, szewca w Chróście Nyskiej, innego rzemieślnika w Gałązyczach<sup>44</sup>. Wydaje się, że bez porównania więcej chaosu było w archidiecezjach zamieszkałych przez ludność języka niemieckiego. Wywoływali go nie tylko kolatorzy przez usuwanie, czasem wbrew woli mieszkańców, księży katolickich i wprowadzanie kaznodziejów protestanckich<sup>45</sup>, czy sami księża odejściami od Kościoła do luteranizmu<sup>46</sup>, ale nadto wędrowni kaznodzieje z Niemiec, najczęściej anabaptyści, którzy szczególnie w latach 60-tych i 70-tych przeciągali przez Śląsk, np. w 1576 r. wieśniak z Bawarii wygłaszał nauki w okolicach Dzierżoniowa, Świdnicy, Jawora, Złotoryi, nawet w Nyskiem; słuchały go tłumy nobilów i plebejuszy<sup>47</sup>. Plagą były rzesze wagabundów, czy to dawnych zakonników, czy księży diecezjalnych czy też mających sfalszowane dokumenty; w 1577 r. bp Gerstmann rozważał z kapitułą sprawę mieszkańca diecezji Halberstadt, który miał pieczęcie biskupa wrocławskiego i sufragana gnieźnieńskiego i wystawiał potrzebującym dokumenty święceń<sup>48</sup>.

<sup>42</sup> G. BAUCH, *Geschichte des Breslauer Schulwesens in der Zeit der Reformation*, CodSil XXVI, Breslau 1911, s. 236n.

<sup>43</sup> SABISCH, *art. cyt.*, s. 83, 84; HOFFMANN, *dz. cyt.*, s. 32. Te same stwierdzenia pojawiły się w moim synodalnej SEBASTIANO SCHLEUPNERA w 1563 r.; K. ENGELBERT, *Die Maßnahmen des Bischofs Kaspar von Logau (1562–1574) zur Hebung des Katholizismus im Bistum Breslau*, ASKG 3 (1938), s. 130n.

<sup>44</sup> ENGELBERT, *Kaspar v. Logau*, s. 100n., 103.

<sup>45</sup> Przykłady zob. KÖHLER, *dz. cyt.*, s. 67–74.

<sup>46</sup> Przykłady zob. ENGELBERT, *Kaspar v. Logau*, s. 185n., 298, 306n., 314n.

<sup>47</sup> PEDEWITZ, *dz. cyt.*, s. 71; J. HEYNE, *Dokumentirte Geschichte des Bisthums und Hochstiftes Breslau*, t. III, Breslau 1868, s. 765n.; JUNGnitz, *Martin Gerstmann*, s. 162.

<sup>48</sup> JUNGnitz, *Martin Gerstmann*, s. 162.

### 3. Seminarium diecezjalne

Bp BALTAZAR osądził, że jedynie wychowanie nowego duchowieństwa zdoła podnieść życie kościelne. Nie było to proste. Szkoły katolickie były w upadku, np. Uniwersytet Wiedeński w 1532 r. liczył w całości 12 studentów<sup>49</sup>, także wrocławska szkoła katedralna cierpiała na brak uczniów: w 1555 r. kapituła postanowiła ściągać chłopców ze wsi kapitulnych do szkoły, ale uciekali po roku; w 1580 r. było tylko 50 uczniów. W tymże roku synod przypomniał proboszczom dawny obowiązek utrzymywania kleryka albo scholarza, z którym by razem mógł śpiewać lub odmawiać psalmy, czytania, lekcje i który odpowiadałby mu w czasie mszy<sup>50</sup>. Byli to potencjalni kandydaci do kapłaństwa. W 1554 r. biskup wysłał pierwszych czterech studentów ze Śląska do *Collegium Germanicum*<sup>51</sup>, a we wspomnianym liście do kapłanów mówił już o tym, że warunkiem udzielenia święceń jest roczny, a co najmniej semestralny, pobyt w Nysie w seminarium dla nauczania się najważniejszych spraw potrzebnych kapłanowi<sup>52</sup>. Była to najpewniej sugestia znakomitego doradcy biskupa Baltazara — Fryderyka STAPHILUSA (zm. 1564), wówczas rektora szkoły nyskiej, który już wcześniej, w 1554 r., w piśmie do nuncjusza wiedeńskiego pisał o konieczności utworzenia *seminarium cleri* (po raz pierwszy więc w naszej diecezji to słowo zostało użyte; dekret Soboru Trydenckiego o seminariach uchwalono w 1563 r.)<sup>53</sup>. W 1556 r. cesarz polecił kapitule ufundowanie 12 stypendiów dla 18-letnich młodzieńców katolickich na studia w Augsburgu, by stamtąd mogli udać się bezpośrednio do Rzymie dla kontynuowania studiów pod okiem znakomitych nauczycieli<sup>54</sup>. Biskup ze swej strony zaczął czynić starania o znalezienie odpowiednich nauczycieli i zapewnienie uboższym chłopcom darmowego pobytu. Dalszą inicjatywę przejęła kapituła katedralna: rozpoczęła starania o przeznaczenie uposażenia opuszczonej prepozytury benedyktyńskiej koło Środy dla seminarium, a po śmierci bpa Baltazara w 1562 r. nowemu kandydatowi jako jeden z warunków elekcji postawiła powołanie i uposażenie kolegium dla studentów teologii<sup>55</sup>. Na pierwszym odprawionym przez siebie synodzie nowy biskup KASPER z Łagowa w 1563 r. potwierdził decyzję powołania do życia seminarium. W międzyczasie kanonicy w swoich domach mieli utrzymywać po kilku chłopców, przygotowując ich do nauki. Po kolejnym synodzie w 1565 r., w październiku, seminarium rozpoczęło działalność jako instytucja różna od szkoły katedralnej. Zajęcia odbywały się w kościele św. Marcina.

<sup>49</sup> H. WERESZYCKI, *Historia Austrii*, Wrocław 1972, s. 83n.

<sup>50</sup> SAWICKI, *dz. cyt.*, s. 578, nr 13.

<sup>51</sup> HOFFMANN, *dz. cyt.*, s. 28, 33.

<sup>52</sup> SABISCH, *art. cyt.*, s. 86. Biskup utrzymywał w Nysie rzeczywiście kolegium dla 12 chłopców, ale w 1563 r. kapituła stwierdziła, że ich nauczyciele są luteranami i nie ma żadnej nadziei, by któryś z nich podjął służbę kapłańską; zob. A. KASTNER, *Geschichte des bischöflichen Clerical-Seminariums in Neisse von 1575 bis 1656*, w: TENZE, *Archiv f. d. Geschichte des Bisthums Breslau*, t. IV, Neisse 1866, s. 151.

<sup>53</sup> KÖHLER, *dz. cyt.*, s. 164n.

<sup>54</sup> *Extractus actorum capitularium*, s. 86.

<sup>55</sup> KÖHLER, *Das Ringen*, s. 40.

Pierwszymi rektorami byli wychowankowie rzymskiego *Collegium Germanicum* (T. LINDANUS, A. JERIN), na jego wzór więc urządzono seminarium wrocławskie. Po raz pierwszy też we wrocławskich uchwałach synodalnych w 1580 r. znajdujemy uwagę dotyczącą praktyk sakramentalnych kleryków i diakonów: diakoni i subdiakoni powinni być dwa razy w miesiącu, a zawsze ilekroć asystują do mszy — u Komunii św., zaś klerycy niższych stopni przynajmniej raz w miesiącu<sup>56</sup>

Seminarium rozwijało się z trudem, także po przeniesieniu do Nysy. Brakowało nie tylko kandydatów (w latach 1587–1595 było stale około 40 alumnów), ale przede wszystkim dobrych nauczycieli. W 1570 r. żaden z kandydatów nie mógł być wyświęcony z braku przygotowania<sup>57</sup>. W swoim testamencie z 1585 r. bp Marcin GERSTMANN mógł stwierdzić, że seminarium nyskie opuściło już sporo dobrych, szlachetnych, pobożnych kapłanów, proboszczów i kaznodziejów<sup>58</sup>. Seminarium więc spełniało w bardzo trudnych warunkach swoje zadania. Tak było przez następnych kilkanaście lat. Natomiast nowy kryzys od początku XVII w. i seminarium i diecezja przeżywały w związku najpierw z silnym naporem protestantyzmu i listem majestatycznym cesarza MACIEJA z 1609 r., a potem z czasami wojny 30-letniej. Brak kapłanów był jeszcze długo bardzo dotkliwy i w XVII w., szczególnie w archidiakonacie legnickim, niektóre funkcje w kościołach filialnych (pogrzeby, ogłoszenia, zapowiedzi, czytania niedzielne) proboszczowie powierzali pomocnikom świeckim — nauczycielom lub kościelnym<sup>59</sup>. Dopiero około 1700 r. liczba księży się podniosła i pozostawała w jakiejś proporcji do ilości parafii: w 1708 r. było 593 proboszczów, a w 1724 — 527 proboszczów i 174 wikariuszy<sup>60</sup>.

### **Die Verhältnisse im schlesischen Klerus in der ersten Periode der Reformation (1520–1585)**

#### Zusammenfassung

Unter den Ursachen der Reformation und des Durchbruchs des Protestantismus in Schlesien werden oft die Spaltungen innerhalb des Klerus genannt. Im vorliegenden Artikel soll diese Meinung geprüft werden.

<sup>56</sup> SAWICKI, *dz. cyt.*, s. 577, nr 3. Także w czasie wizytacji pojawia się pytanie do proboszczów o ich spowiedź i spowiednika; zob. JUNGNTZ, *Martin Gerstmann*, s. 216.

<sup>57</sup> HOFFMANN, *dz. cyt.*, s. 45. Może w związku z tym należała kapituła katedralna 14 listopada 1570 r. na biskupa, aby zgodnie z prawem diecezjalnym kandydatów egzaminował archidiakon, biskup tymczasem pozostawiał to proboszczowi nyskiemu (*Extractus actorum capitularium*, s. 107).

<sup>58</sup> JUNGNTZ, *Martin Gerstmann*, s. 501.

<sup>59</sup> TENZE, *Visitationsberichte IV*, s. 280; w Miłkowie k. Jeleniej Góry kościelny (*minister ecclesiae laicus*) odczytywał (i wyjaśniał?) teksty niedzielne; w Kopanicy k. Jeleniej Góry nauczyciel (*scriba*) odprowadzał pogrzeby z egzortami (s. 297), podobnie w Rzęsinach k. Lwówka (s. 344).

<sup>60</sup> J. KOPIEC, *Stan diecezji wrocławskiej w 1708 r. w świetle relacji bpa Ludwika Franciszka Neuburga*, *ACr* 27 (1995), s. 499; K. DOLA, *Obraz statystyczny diecezji wrocławskiej w 1724 r.*, *RTSO* 11 (1985), s. 217.

1. Um 1520 zeigt sich der Stand der Geistlichkeit und der Seelsorge als befriedigend. Es gab im Bistum Breslau ausreichende Zahl von Pfarreien (um 1300) und Priestern (um 1200). Die lebendige Volksfrömmigkeit dieser Jahrzehnte zeugt von einem guten seelsorgelichen Engagement des Klerus. Einen Mangel erkennen wir in der Nichtresidenz der Pfarrer, mehrere Pfarreien hatten nur einen Verweser. Die Bischöfe fühlten sich nicht verpflichtet den Priestern, die sie geweiht hatten, ein seelsorgliches Amt zu besorgen und eine dauernde Unterhaltung zu sichern. Diese, auf Pfarrer und auf die Kirchenkollatoren angewiesenen Priester, waren leicht für die Neuerungen zu gewinnen. Es gab eine größere Zahl von Geistlichen, die ein Universitätsstudium absolvierten und einen akademischen Grad besaßen. Sie waren jedoch am meisten außerhalb der Seelsorge tätig. Die Vorbereitung vor den Weihen war fast rein liturgischer Art. Das Zölibat wurde, im ganzen gesehen, gehalten.

2. Eine bzw. zwei Generationen später, um 1570, sah die Lage völlig anders aus. Das Ansehen der Geistlichkeit, vor allem des Papstes, verschwand. Dieser wurde unbehindert und straflos in Städten, in Schulen verleumdet. Viele weigerten sich die Weihen anzunehmen aus Furcht vor Verachtung und Geringschätzung. Die Zahl der Priester sank drastisch nieder. Ein großer Teil der Pfarreien war nicht besetzt oder von herumziehenden Priestern bzw. sogar Laien betreut. Das belastet auch die damaligen Bischöfe, die in der Zeit des Prinzips *cuius regio eius religio* zu einer weitgehenden politischen und konfessionellen Toleranz neigten, sogar im eigenen bischöflichen Fürstentum. Ihre Großzügigkeit zeigten sie auch gegenüber den Pfarrgeistlichen, die nicht nur im Widerspruch mit dem kanonischen Rechte, sondern selbst mit der christlichen Sittlichkeit lebten. Den Anfang eines neuen Weges bedeutet erst die Gründung des Priesterseminars (1565). Bald verursachte jedoch der 30-jährige Krieg wie auch seine Vorgeschichte die Verschiebung der katholischen Erneuerung um einige Jahrzehnte.